

Pracownicy energetyki stracili tysiące zł na zamianie akcji – uważają prawnicy

Akcje pod napięciem

Wymiana akcji Zamojskiej Korporacji Energetycznej SA na akcje nowej spółki – PGE Energia (powstałej z połączenia kilku zakładów energetycznych ze wschodniej i centralnej Polski) odbyła się ze szkodą dla pracowników – przekonuje kancelaria prawna Secus Investment ze Śląska. Namawia pracowników – drobnych akcjonariuszy – by pozwać ministra Skarbu do sądu.

Ministerstwo Skarbu Państwa już wielokrotnie zapewniało, że proces zamiany był zgodny z ustawą o zasadach nabywania od Skarbu Państwa akcji w procesie konsolidacji spółek sektora elektroenergetycznego i nie widzi żadnych podstaw do roszczeń. Jednak prawnicy z katowickiej Secus Investment (kancelaria specjalizuje się w obronie praw drobnych akcjonariuszy) od kilku tygodni jeżdżą po Polsce i organizują spotkania dla pracowników zakładów energetycznych, elektrowni i kopalń. Namawiają do podpisywania umów na reprezentowanie ich interesów w sądzie. Takie spotkanie odbyło się we wtorek (8 listopada) w **Zamościu**, na które przyszło blisko 100 zainteresowanych osób.

Z wycieńczeń Secus Investment wynika, że pracownicy dawnej ZKE SA z siedzibą w Zamościu stracili na wymianie akcji średnio po kilka tysięcy złotych – im więcej ich mieli, tym więcej stracili. A ile mieli? W 2008 r. prawie 1900 pracownikom wydano 15 proc. akcji ZKE, w sumie ponad 108 tys. sztuk. Wartość nominalna jednej wynosiła 100 zł. Najwięcej akcji – po 75 – otrzymali energetycy z najdłuższym stażem pracy, przekraczającym 24 lata.

– Oni stracili na wymianie 11 650 zł, pracownicy, którzy otrzymali 64 akcje – 9300 zł. Strata na 33 akcjach wynosiła 4660 zł – wylicza **Artur Wnuk**, ekonomista z kancelarii Secus Investment.



W Zamościu straty pracowników energetyki przy okazji zamiany akcji nie były wysokie.

Fot. (ar)

Skąd wzięły się te straty? Z parytetu wymiany akcji ZKE SA na akcje nowo powstałej spółki PGE Energia. – Akurat w Zamościu ich straty nie były szczególnie wysokie. W innych częściach kraju

bywają wyższe – mówi Artur Wnuk. – Ale warto starać się o odzyskanie każdego pieniądza – przekonuje.

Secus Investment proponuje drobnym akcjonariuszom podpisywanie umów na reprezentowanie ich interesów w sądzie. Co chce w zamian? Warianty zapłaty są dwa. Albo akcjonariusz zdecyduje się na pokrycie części kosztów sądowych i otrzyma potem 80 proc. wywalzonego odszkodowania, albo nie będzie pokrywał żadnych kosztów i otrzyma 50 proc. odszkodowania. Czas obowiązywania umowy to 15 lat.

– Długo? Nikomu nie obiecujemy szybkiego zakończenia sprawy. Procesy na pewno będą się toczyć przed sądami kilku instancji, nie wykluczamy, że mogą się otrzeć o trybunał w **Strasburgu**. Wszystko może potrwać wiele lat – wyjaśnia prawnik. – Umowy podpisało z nami już 1150 właścicieli akcji, głównie z województw łódzkiego i śląskiego oraz Pomorza. Wkrótce w warszawskim sądzie złożymy pierwszy pozew.

Podstawą do wysunięcia roszczeń jest umowa zamiany akcji. – Szczerze mówiąc, nasza wiedza na ten temat nie jest na razie zbyt dokładna. Wiem tylko tyle, że chodzi o zastosowanie niewłaściwego parytetu. Podobno było to wynikiem błędu urzędnika. Jednak coraz więcej osób o to pyta – przyznaje jeden ze związkowców z zamojskiej spółki energetycznej.

Anna Rudy